

Pomimo deszczowych chmur i chłodu tegoroczny 17 października był dzięki Karawańczykom dniem pełnym ciepła i słońca...



Stali bywalcy strony Karawan już o tym wiedzą: dwie ekipy Karawańczyków (Karawany 1 i 2) pod koniec września połączyły się w Savoie, aby wspólnie przeżyć ostatni już etap tej długiej podróży oraz aby przygotować obchody 17 października. Ubiegła środa, wielki dzień. Naprzeciwko wieży Eiffela. Po bardzo wczesnej pobudce wszyscy Karawańczycy są, pierwszy raz od czterech miesięcy, punktualni.

Przygotowanie stoiska odpowiedzialnego za prezentację projektu i całej podróży, miasteczko Karawan, świadectwa spotkanych osób... Czuje się koniec czegoś, ale i początek czegoś nowego w ten środowy poranek, który jest tak różny od tych innych.

Słońce nie wyszło nam na spotkanie...czyżby po to, żeby przypomnieć o trudnościach podczas wędrówki czy też żeby czerpać siłę z miejsc, gdzie ona rzeczywiście jest...? Aby oddalić wpływ brzydkiej pogody,



instrumenty rozbrzmiewają podczas głośnej i radosnej batukady, która już z daleka

zwraca uwagę zdziwionych przechodniów. To czas wspomnień i ponownych spotkań z ludźmi poznanymi na drogach Europy



(jak tych dwóch Niderlandczyków pochodzących z Bredy). Chwila ważna, ważna dla wszystkich, ponieważ możemy ten dzień spędzić razem. Połączą się w jedną całość wszystkie różnice, kolory, teatr i żywe farandole. Farandole ożywają, teksty także, zupełnie jak to opisał Cedric, którego spotkaliśmy w Aix-les-Bains, który dołączył się do nas siedemnastego na placu Trocadero (zobacz niżej). Małe ludziki w czerwonych i pomarańczowych strojach biegają tu i tam, chcą być wszędzie... Przyłączają się do innych warsztatów i wydarzeń.



Na przykład dołączają do pochodu „wielkich postaci”. Wymyślają też coś nowego.

Od Placu Praw Człowieka, poprzez ogrody tworzą łańcuszki, łączą Płytę z Sekwaną. Śpiewają tekst Józefa Wrzesińskiego



na różne sposoby (twist, rock, slam...) oraz w różnych językach... Ale oto nadchodzi chwila pożegnania pierwszych osób, które odjeżdżają. Dziękujemy, że byliście tutaj z nami! Poprzez muzykę mówimy im «do zobaczenia!». Zabawa i radość podczas pożegnań ustępują miejsca smutkowi. Na tym wielkim placu w Paryżu



dzieci i dorośli zabierają głos przeciwko ubóstwu na całym świecie. Karawańczycy

wzmacniają ich słowa, powtarzając ważne zdania.



Jedni przypominają sobie ich nędzę, drudzy ich spotkanie z nią i wszyscy o tym opowiadają innym. Eugen Brand, delegat generalny ATD Czwarty Świat, jeszcze raz potwierdza



nasze zaangażowanie dla świata, « w którym każdy ma swobodę myśli i wierzeń, jest wolny od nędzy i terroru ». Później Karawańczycy mówią o swoich wspomnieniach,



uczuciach, które najbardziej zapadły im w pamięć podczas całej wędrówki Karawan. Natomiast złączone ręce, wzajemne uśmiechy, wymieniane z innymi spojrzenia w wielkim kole



zakończą ten dzień i sprawią, że nareszcie zaświeci słońce.

Tekst : Théo i Magali - Zdjęcia : François